Nr. 19. We Lwowie, — Piątek dnia 22 stycznia 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują: We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej“, ul. Czarneckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9. Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC“. „Gazeta Narodowa“ wraz z „Wędrowcem“ kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·— na prowincyi „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarneckiego l. 2 (sklep) otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem. W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów: **„GAZETA NARODOWA LWÓW“.** **Telefon** osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której *Gaz. Nar.* jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 21. stycznia.

P. Didyckoj, jako prezes, zwołał walne zebranie moskalofil-kiego Towarzystwa „Russkaja Rada we Lwowie“, i to na 2. lutego, a więc na ten sam dzień, na który też zwołał wiadomy wiec „wszechnarodowy“. Już z wyjaśnień *Diła* wiemy, że moskalofile zupełnie się przerachowali co do celu, dla którego zwołali ów wiec „wszechnarodowy“ — a że i sam p. Didyckoj nie wierzy, aby co z tego wiecu było, dowodzi sam zwołaniem „Russkiej Rady“ na tenże sam dzień, i to na godz. 5 popołudniu. Wiec „wszechnarodowy“, któremu tak olbrzymie — jak wiemy — postawiono zadanie, będzie miał przeto zaledwie 3 do 4 godzin czasu na narady, jeżeli zważymy, że ludzie, choćby moskalofile, jeść potrzebują, a zwołani zostali na godz. 5 popoł. na inne walne zebranie. Snadź p. Didyckoj z góry jest przekonany, że sam wiec się nie uda, i dla przysporzenia mu członków zwołał oraz „Russką Radę“.

Komisya prawnicza Rady państwa przedłożyła **projekt ustawy o wynagradzaniu niewinnie skazanych.** Potrzebę takiej ustawy motywuje komisya następująco: Nowoczesne zapatrywanie prawne, że państwo jest obowiązane do odpowiedzialności za szkody, jakie niewinnie skazany ponosi wskutek błędów sprawiedliwości, zyskuje coraz większe koła zwolenników i zapatrywanie to podziela cała komisya prawnicza. Prawna podstawa odszkodowania nie leży w winie państwowych organów, ale w krzywdzie, która działanie sprawiedliwości wyrządza niewinnie zasądzonemu, a za która państwo musi być odpowiedzialnem. Żądanie odszkodowania jest więc nie prawno-prywatnej, ale prawno-publicznej natury, ponieważ państwo wobec niewinnie skazanego odpowiada jako reprezentant sprawiedliwości. Dlatego też żądania takie zaspakajać winno ministerstwo sprawiedl., a to bez odsyłania poszkodowanego na drogę sądową. Stosownie do tego przedkłada komisya następujący projekt ustawy:

§. 1. Każdy za jakiekolwiek przestępstwo prawomocnie na podstawie ustawy karnej zasądzony, jeżeli następnie wskutek wznowienia postępowania karnego śledztwo zostało zastanowione, lub dodatkowo nastąpiło jego uwolnienie może żądać od państwa odpowiedniego odszkodowania za poniesione szkody wskutek niesłusznego zasądzenia. Żądanie odszkodowania jest niedopuszczalnem, jeśli zasądzony rozmyślnie przyczynił się do niesłusznego zawyrokowania, lub też zaniedbał prawnych środków przeciw prawomocności wyroku I. instancyi.

§. 2. Jeżeli zachodzą wymogi §. 1., żądanie takie po śmierci zasądzonego podniesionem być może tylko przez małżonka, dzieci lub rodziców, albo też żądanie już podniesione dalej przez nich utrzymywane, i to o tyle, o ile wskutek niesłusznego zasądzenia zmarłego ponieśli szkody na swojem należnem utrzymaniu.

§. 3. Żądanie gaśnie po trzech miesiącach, licząc od chwili, w której według §§. 1. i 2. tej ustawy, postawionem być mogło.

§. 4. Żądanie powinno być pisemnem podaniem lub protokolarnie, z możliwą dokładnością, postawione wobec sądu, który wydał zniesiony wyrok.

§. 5. Sąd winien wdrożyć z urzędu dochodzenie, zbadać podane żądania i postarać się o dowody stwierdzające fakt, który żądanie uzasadnia. Przytem wszelkie okoliczności za lub przeciw przemawiające z równą troskliwością zbadać należy. Świadkowie i rzeczoznawcy mogą do składania i zeznań być powoływani, i w razie potrzeby zaprzysiężani.

§. 6. Gdy dochodzenia zostaną zamknięte, należy roszczącego pretensyę zawiadomić, że wolno mu jest pisemnie lub protokolarnie podać swoje wyjaśnienia i uzasadnienia swego żądania, czemu należy mu wyznaczyć termin 14-dniowy. Roszczącemu pretensyę dozwolić należy przeglądu aktów.

§. 7. Akta wraz z opinią sądu należy przedłożyć ministrowi sprawiedliwości, który może zarządzić uzupełnienie dochodzenia. Minister sprawiedliwości orzeka o postawionem żądaniu i oznacza wysokość odszkodowania.

§. 8. Roszczącemu pretensyę przysługa 60-dniowy termin po doręczeniu mu orzeczenia ministra sprawiedliwości do podniesienia swego żądania przed trybunałem państwa w myśl art. 3. lit. a. ustawy z 21. grudnia 1867 nr. 143 d. p. p. Termin ten jest nieprzekraczalny. Podanie nie potrzebuje podpisu adwokata.

§. 9. Postępowanie w sprawach niniejszą ustawą unormowanych i wszelkie odnośne podania wolne są od należytości stemplowej i pocztowej.

§. 10. Ustawa niniejsza nie ma zastosowania do wyroków zapadłych przed prawomocnością tej ustawy.

W ostatnich czasach — pisze *National Ztg.* — wydał **rząd rosyjski** wiele postanowień, które silnie dotknęły **niemieckich kolonistów** tak w prowincyach nad morzem Bałtyckiem, jak i na południu. „Politechnika w Rydze nie była dotąd zrusyfikowaną. Obecnie minister oświaty wydał rozkaz, że począwszy od września 1892 wstęp do tego zakładu naukowego dozwolony będzie jedynie na podstawie świadectwa dojrzałości z gimnazyum klasycznego lub szkół realnych; wstępne zaś egzamina, jakie dawniej składać mogli ci, którzy pobierali nauki prywatnie, zostały zniesione. Polecenie to daje możność zrusyfikowania politechniki. Gdy bowiem wstęp do tego zakładu mieć będą tylko wychowańcy rosyjskich szkół, wystarczy to, aby zatrzeć niemiecki charakter, jaki dotąd posiadała politechnika w Rydze. Następnie usunął minister oświaty z uniwersytetu w Dorpacie nauczycieli rysunków, muzyki, fechtunku, gimnastyki i jazdy konnej, z czego rosyjska prasa nader jest zadowoloną. Wreszcie wydano polecenie, aby w 400 szkołach kolonistów niemieckich używano tylko w rosyjskim języku podręczników szkolnych i aby nauczyciel wykładał w rosyjskim języku. Kurator kijowskiego okręgu szkolnego otrzymał rozkaz, by wypełniania tego polecenia ściśle przestrzegał. Oprócz gwałtownego rusyfikowania niemieckich szkół, grozi Niemcom, zwłaszcza w południowych prowincyach jeszcze inne niebezpieczeństwo. Oto mówią, że rząd ma zamiar Niemców, zajętych przy fabrykach i przedsiębiorstwach handlowych, którzy jednak własności ziemskiej nie posiadają, wydalić. O ile pogłoska ta jest prawdziwą, nie można na razie stwierdzić. Pomiędzy kolonistami niemieckimi panuje wielkie wzburzenie“.

Berlińska korespondencya w *M. Allg. Ztg.* z powodu przedłożenia nowej ustawy szkolnej, nazywa obecną **parlamentarną sytuacyę Niemiec** bardzo zawikłaną. Nowa ustawa sprzeciwia się zasadom, propagowanym przez liberałów; stronnictwo ich jest wręcz przeciwnem wszelkiej wyznaniowości, szczególnie zaś klerykalnej propagandzie, która przez dozwolenie zakładania szkół prywatnych, a więc i kościelnych, nowe siły zyskuje. Nadto liberali obawiają się, że na wypadek ich zasadniczej opozycyi przeciw przedłożeniu szkolnemu, konserwatyści podadzą rękę centrum i ustawa przejdzie. Z drugiej strony, jak sami liberali przyznają, przedłożenie to ma i dobre strony i dlatego nie należałoby go zupełnie odrzucać. Dlatego też powstała w kołach liberalnych myśl porozumienia się z konserwatystami, aby przy ich pomocy zmienić przedłożenie, mianowicie wyrzucić §§. 81, 82 i 112, których liberali pod żadnym warunkiem przyjąć nie chcą. Pierwsze dwa paragrafy traktują o uprawnieniu do zakładania szkół prywatnych i kierownictwie zakładów naukowych, ostatni zaś paragraf postanawia, że władze kościelne uprawnione są przez swego delegata uczestniczyć z prawem głosu decydującego przy egzaminach, które nauczyciele i nauczycielki składać mają przed otrzymaniem posady w szkołach ludowych.

W wilię 22. stycznia 1892.

Lwów d. 21. stycznia.

Dobę dziejów narodu naszego, poczętą ruchem umysłów jego w r. 1861 i wypadkami następnemi r 1863 i 1864, możemy uważać za zamkniętą — poczyna się doba nowa!

Zaznamionowała się ta doba upływająca tem, że kraj, że ludzie w kraju siedzący objęli ster jego losów, który przez długie lata spoczywał w ręku Emigracyi. W rozwoju czasów było to koniecznem, i było to postępem olbrzymim. Kraj zaczął sam myśleć — a zarazem otrząsł się z owych dawnych mrzonek pomocy dyplomacyi obcej, zwłaszcza francuzkiej. Odtąd naród powiedział sobie stanowczo, że tylko własnej pracy i Bogu porucza swoje losy. Od świetnej epoki Jagiellonów po raz pierwszy wrócił naród do siebie samego — a uczynił to w dobie, na oko, bez granic smutnej, rozpaczliwej.

Cokolwiekbądź w dobrej i najgorszej, ba najpodlejszej woli zarzucano ruchowi z r. 1861 do 1864, to jest pewnikiem, chyba już znikąd zaprzeczeniu niepodlegającym, że i bez powstania byłaby się na Polakach wywarła z całą brutalnością i bezczelnością furya moskiewska. Jeszcze w chwili, gdy Czesi pod przewództwem Riegera fraternizowali z Rosyanami w Sokolnikach pod Moskwą, silnem było w Rosyi szczere stronnictwo panslawistyczne — wkrótce ono zdeptane zostało za powodem Katkowa, wyklęto w Rosyi panslawizm jako zbrodnię, grzech, obłęd — i poczęło się w imię rasowego moskalizmu owo deptanie — w caracie i poza caratem — wszystkiego, co nie korenno-moskiewskie i co nie moskiewsko-prawosławne. Niemcy i lutrzy nadbałtyccy wskazywali Rosyanom drogę, jak prześladować Polaków i katolicyzm — i spotkał ich z czasem los ten sam, co „buntowszczyków“ Polaków.

Tak więc choćby naród nasz był w r. 1861—64 wysilał się na najskończeńszą uległość niewolniczą, byłby go pod berłem caratu spotkał ten sam los, jaki go spotkał, skoro się nie zechciał zrzec języka ojców swoich i wiary swojej.

Natomiast prądowi z r. 1861—64 mamy zawdzięczać nietylko przeniesienie polityki narodowej do kraju, ale to wszystko, czem stanęliśmy jako osobnik potężnie żywy wobec narodów i państw — ów niesłychany, niemarzony nigdy rozwój sztuki, owe poszanowanie, jakie znaleźliżmy w Austryi a nareszcie i w Prusiech. Kto zna dzieje pruskie dokładnie, ten wie, iż nowy zwrot władców pruskich wobec Polaków był w istocie trudniejszym, mniej prawdopodobnym, niż gdyby car zrzekł się samodzierstwa i przystał na rolę koronowanego prezydenta gabinetu parlamentarnego.

Jeżeli kto poniewierał, gardził Polakami, najzaciętszą pałał do nich nienawiścią, to biurokracya niemiecka, jako ludźmi absolutnie do spraw państwowych niezdatnymi. Otóż stało się, że w Polaku doczekała się Austrya ministra skarbu, i to nie urzędnika, który uporządkował podupadłe jej finanse; że najważniejsze referaty kodyfikacyjne poruczono Polakom, że nawet na czoło olbrzymiego kompleksu kolei państwowych powołano Polaka — znowu nieurzędnika. Co więcej, przewodnictwo komisyi dla traktatów handlowych — tego dzieła wiekopomnego — Izba posłów Polakowi poruczyła.

Są to zewnętrzne pojawy, świadczące, jaką potężną pracę w umysłach narodu wywołał ruch r. 1861 64, gdy naród z programu swego wszelkie wyrzucił antyki pomocy zagranicznej, nawet ziomków za granicą żyjących.

Wobec nowych urządzeń i uzbrojeń wojskowych żadna już ruchawka z domorodnemi strzelbami i zagranicznemi karabinami wybrakowanemi nie jest możliwą. Znak to, że w broń ducha, w broń pracy wewnętrznej tem bardziej, tem dzielniej zbroić się nam należy! W tych zbrodniach, jakie popełniają państwa potężne i narody, mające rządy swoje własne, od czasów pierwszego naszego rozbioru, naród polski nie miał udziału — nie mógł nawet mieć udziału wskutek tych dodatnich prądów, jakie się w poprzednich dziejach narodu wytworzyły, a w czasach porozbiorowych — już dzięki męczeństwu własnemu — spotęgowały, jak poszanowanie obcej własności i obcego zdania itp.

Mimo to naród nasz żywą a poniekąd wybitną odgrywał i odgrywa rolę w tem wszystkiem, co wzniosłego wydały i wydają w świecie czasy porozbiorowe.

Wielka nas przeto — może rozjemcza — przyszłość czeka wśród narodów i państw — tem pewniej, jeżeli do ostatniego korzonka wyplenimy z piersi i uczynków naszych wszelką nienawiść, choćby najbardziej uzasadnioną. Zemstę oddajmy Bogu, bo ona tylko do niego należy — a natomiast wszystkie wytężmy siły i uczucia ku pracy dla siebie, w obrębie praw naszych historycznych, tj. przez samego Boga nam wytyczonych!

Szczerość tym, co są nam przyjaciółmi, przebaczenie dręczycielom, a potęgowana pracą i miłością wiara w przyszłość! — oto nasze hasło!

Pod jego chorągwią w imię Boże witamy nowy dziejów naszych okres — ostatni z okresów porozbiorowych!

LIST PASTERSKI
księdza arcyb. Stablewskiego.

Floryan Stablewski ze zmiłowania Bożego i św. Stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup gnieźnieński i poznański, tejże Stolicy Apostolskiej legat urodzony, św. Teologii Doktor itd. itd.

Duchowieństwu i Wiernym obu Archidyecezyj pozdrowienie i błogosławieństwo arcypasterskie w Panu!

W imię Chrystusa, Odkupiciela i Pasterza dusz Waszych, upełnomocniony przez Ducha św., obejmuję rządy nad tą sercu mojemu tak drogą cząstką owczarni Chrystusowej, i jako Pasterz i Biskup Wasz „zamiast Chrystusa poselstwo sprawując“ (2 Corinth. V, 20), wiem, jak wielką odpowiedzialność i przed Bogiem i ze względu na dusze Wasze przyjmuję. I trwoży się serce, czy, na tym świeczniku postawion, zdołam budować cnotami, które u poprzedników moich na tronie św. Wojciecha podziwiałem, a które mu dodały tyle blasku w świecie — mężów światła i hartu, świętości i poświęcenia, i jak ten oto ostatni w Bogu spoczywający śp. Juliusz, który, obcy krwią, sercem ze swojemi owieczkami tak doskonale się zjednoczył i nas wszystkich ku sobie pociągnął tą tak wielką pokorą i wielką miłością a głęboką pobożnością swoją.

Przeczuwam ciężar krzyża, jaki Pan Bóg z posłannictwem Swojem włożył mi na ramiona, ale przed oczyma mojemi stoi z krzyżem na ramionach Pan Jezus i w uszach moich brzmią Jego słowa: „A kto nie weźmie swego krzyża, a niosąc go codzień, nie pójdzie za mną, nie może być uczniem moim“. (Matth. X, 38; Luc. IX 23; XIV, 27). Wśród zamętu i rozstroju świata dni naszych, wśród jego pokus, wśród ułomności i złości ludzkiej, dusz tyle powierzonych prowadzić do zbawienia, odpowiadać za nie przed sądem Boga, aby duszy własnej nie stracić, oto arcypasterskie zadanie moje.

Wola Ojca św. głosem Bożym dla mnie. Przykład chwalebny, jaki Leon XIII całemu światu z wyżyn Piotrowej strażnicy daje, opromieniając wielki krzyż swój blaskiem takich cnót, takiego światła, takiego męstwa w tak sędziwym wieku, Jego święte błogosławieństwo w trwogach i trudnościach zadania Naszego, odwagi i sił Nam dodaje.

Otuchą Nas też napełnia wspaniałomyślne serce Najjaśniejszego Pana, który, znacząc Swoje panowanie wielkiemi prawodawczemi, z miłości bliźniego płynącemi reformami, i w tym wyborze, który tak niespodziewanie padł na Naszą osobę, uwydatnił, że sercem Swojem ogarnia wszystkich poddanych Swojego berła bez różnicy narodowości, a równocześnie dał wyraz pełnego zaufania swego królewskiego, że z miłością i wiernością dla narodowości naszej będziemy umieli połączyć przywiązanie i wierność dla tronu.

Pojęcie Najjaśniejszego Pana o wyższem zadaniu religii i Kościoła, aniżeli jako środka każdorazowej polityki, utwierdza nas w ufności, że życie kościelne pod Jego berłem spokojnie się będzie rozwijało i że wszystko, co się okaże potrzebnem do zachowania i podniesienia tego życia, znajdzie u Niego uznanie i opiekę.

Mimo to nie chcemy zataić ani Sobie, ani Wam trudności, jakie Nas w prowadzeniu dusz Waszych czekają; chcemy Wam je wskazać dlatego, abyście Nam pomocnymi byli do ich zwyciężenia.

Żyjemy w czasach wielkiego niebezpieczeństwa dla wiary. Jeśli wprawdzie nieprzyjaciół wiary w Naszych dyecezyach dotąd nie wielu, za co Bogu niech będą dzięki, to niestety opłakiwać trzeba upadek dawnego gorącego przywiązania do wiary i u nas, lekceważenie jej, obojętność, którą wielu jako najgorszą chorobę duszy z nieszczęśliwych wędrówek po świecie, z bluźnierczych i szyderczych rozmów ludzi bez wiary, z ich przykładu bezbożnego do rodzinnych zagród wnosi. Ta obojętność dla wiary szerzy się u innych przez brak zastanowienia się nad celem swojego ziemskiego życia, przez brak wyboru w czytaniu książek i pism, przez łatwowierność dla każdej, Kościołowi przeciwnej, w nęcącej formie podanej nauki, a opieszałość i niechęć do utwierdzenia się we wierze ojców za pomocą dzieł poważnej treści.

Gdzie zaś Chrystus przestaje być punktem środkowym życia, gdzie miłość dla Niego gaśnie w sercach, tam inny ogień się zapala, ogień namiętności, tam ciało i zmysły nad duchem łatwe odnoszą zwycięstwo. I coraz bezwstydniej i głośniej człowieka nieśmiertelnego chcą zniżyć do rzędu zwierzęcia. Ziemskie używania jako cel życia jego głoszą. Skutki tych bluźnierczych nauk przerażają wszystkich ludzi myślących widokiem zbrodni, które z dnia na dzień wzrastają tak liczbą, jak okropnością i wyuzdaniem — zbrodni, które coraz bardziej stopniowo, nawet między dziećmi się szerzą.

Już i do nas docierła od wschodu i zachodu w rozmaitej postaci socyalizm. Już jego apostołowie na łatwowiernych zapuszczają sieci, podniecając chęć używania przesadzonemi nadziejami i marzeniami, budząc nienawiść do tych, którzy więcej ziemskich darów od Boga odebrali. Serce się ściska z boleści, że apostołowie wywrotu szczególniej wiarę jako mniemaną przeszkodę ziemskiego szczęścia podkopywać się odważają.

A czyliż właśnie wiara nasza nie uczy, że każdy człowiek nam bratem, który ma prawo do naszej miłości? Czyż nie żąda, aby się objawiała w uczynkach miłości? Aby każdy we wszystkich z bliźnim stosunkach serce swoje przemienił i udoskonalił tem właśnie świętem uczuciem? Czyliż to nie jedyny sposób zaradzenia niedoli społecznej, do czego nas Chrystus Pan tylu tak gorącemi, tak serdecznemi nawołuje słowy? Chrystus Pan zniósł z nieba „ogień miłości dla bliźniego i pragnie, aby serca wszystkich się od niego zapaliły i u tego ogniska ogrzały się, a krzepiły serca wszystkich potrzebujących i cierpiących“ (cfr. Luc XII, 49). Pojęcie własności Chrystus Pan uświęca też tylko obowiązkami, z niej płynącemi. Pracę zaś uświęca przykładem Swoim i obiecuje pracującym po za ziemską zapłatą szczęście wiekuiste. W zamian za wszystko, co Chrystus dla „obciążonych i smutnych“ czyni (Matth. XI. 28), towarzyszy nie-

---

3

DLA HONORU MEDYCYNY.

(HUMORESKA).

(Ciąg dalszy).

— Panie Alfredzie, proszę być w dobrym humorze, bo ja dziś weselszą jestem niż kiedykolwiek. Krąkowska przysłała mi nowy stanik do sukni, pan wie z tej czarnej materyi i naszyty koronkami, a jak leży!? No chodź pan do pokoju, zaraz się ubiorę w niego dla pana, chcę żebyś pochwalił...

To mówiąc wzięła mię pod rękę i wprowadziła do bawialnego pokoju, gdzie przy jaśniejszem świetle zobaczyła twarz moją.

— Na miłość Boga, co panu jest? — zawołała. — Czy pan chory? — wyglądasz tak mizernie... Proszę popatrz na siebie w lustrze, jeszcze pana nigdy tak zmienionym nie widziałam — kończy z tak smutnym wyrazem twarzy, z takiem współczuciem, że i ja sam się przeląkłem... Czy naprawdę nie jestem chory!

— Nie, nic mi nie jest — odrzekłem sucho sztywnie, albowiem w tej chwili irytowały mię j słowa zachwytu do stanika od sukni. — Nie mogłem spać w nocy do samego rana, ani oka nie zmrużyłem — mówię wolno.

— Wie pan, a ja przeciwnie spałam jak ita.

— Zapewne ze szczęścia, że stanik ślicznie leży...

— Nie bądź pan dokuczliwym... co mi tam stanik. I z czegoż taki brak snu, czy pan miał jakie zmartwienie?... Może to, że ja wczoraj... co? przyznajże się pan — dodała rumieniąc się i spuszczając oczy. — Ej, panie Alfredzie nie trzeba być takiem kapryśnikiem...

Doskonała była sposobność wytoczenia mej sprawy, zwłaszcza że ten dobry sen Julci, gdy ja się wiłem całą noc w irytacyi znowu mię podrażnił. Lecz jak na złość w tej chwili wszedł z sąsiedniego pokoju ojciec panny Julii i przerwał mi wyładowanie wszelkiej amunicyi, która się tam przeciw narzeczonej od wczorajszego wieczoru nagromadziła... To już takie moje szczęście!...

Pan Sumicki, urzędnik jednego z biur urzędowych, może mieć lat pięćdziesiąt kilka. Szczupły, wysoki, z zapadniętą piersią, wygiętemi nieco plecami. Trochę łysy, trochę siwy, ale trzyma się dziarsko i jest powszechnie lubiany dla swej otwartej serdeczności i usłużności wszędzie i dla każdego.

Pomimo nieco zdezolowanej powierzchowności pyszni się swojem zdrowiem, które jak utrzymuje zawdzięcza wyłącznie ćwiczeniom gimnastycznym. Oddaje się też namiętnie temu sportowi, jest nawet jakimś dygnitarzem w wydziale Towarzystwa gimnastycznego .... i poważnym znawcą tej sztuki, którą nabył z dzieł niemieckich i z kilku podróży odbytych umyślnie do Pragi czeskiej. Ma jedną tylko wadę, że jest gadułą i że lubi udzielać rad lekarskich każdemu, jak zapewnia z własnego doświadczenia nabytych. Ogólne przekonanie jego jest takie: że człowiek nieużywający gimnastyki jest niedołężnem, samochcąc zabijającem się stworzeniem.

Julcia poszła przygotować kawę na podwieczorek, a stary dowiedziawszy się, że całą noc spędziłem bezsennie, wziął mię w obroty.

— I z czego? — pyta, przypatrując mi się z współczuciem.

— Z niczego — odpowiadam. — Nie mogłem usnąć mimo całego wysilania się. Ciało paliło mię jak ogniem, pulsa biły mocno jakbym miał gorączkę.

— No, naturalnie i nie mogłeś pan ziewnąć pełnym oddechem.

— Tego nie uważałem...

— No proszę uważać na przyszłość — mówi z uśmiechem pewnej zarozumiałości.. — Koniecznie chce się ziewnąć, usta się otwierają, ale dojdziesz do połowy, powietrza zabraknie i fiasko... No a potem były poty?

— Były.

— To nerwowe objawy, ja to znam z doświadczenia. Ooo... bardzo przykry stan zdrowia bezsenność; nie sypiałem i ja całemi miesiącami i zdawało mi się, że zwaryuję. Lekarze pakowali mi narkotyki, *cali brumati*, kazali polewać zimną wodą ręce i nogi, spać przy otwartem oknie, no, i spałem po parę godzin co trzecią noc. Dopiero jak się wziąłem do gimnastyki, zmęczyłem się przy ćwiczeniach że pot płynął mi strugami z czoła, to po tygodniu tej praktyki, spałem i do dziś sypiam jak drewno. Mój drogi panie Alfredzie, usłuchaj doświadczonego praktyka i zapisz się do gimnastyki.

Gawędziliśmy czas jakiś na ten temat, ja utrzymywałem, że dla starszego człowieka dziwaczne ruchy i skoki gimnastyczne wydają mi się śmieszne, on się oburzał że daleko śmieszniejszemi są inne zajęcia na świecie jak naprzykład tańce, a swoją drogą ludzie tego nie widzą. Mój drogi, ja ci powiadam, że jeżeli społeczeństwo będzie tak dalej pracować umysłowo, to dyabli daleko naprzód ją wezmą nim przyjdzie koniec świata.

Przy stole do namawiań ojca, przyłączyła się i mama dowodząc, iż mąż jej przed gimnastyką taki był wątły i chudy jak szczypa a teraz rozrósł się, zmężniał, siły nabył, zobacz pan jego rękę... Tadziu pokaż panu.

Tadzio jakby tylko czekał tego rozkazu, odwinął rękaw, koszulę rozpiął i wyciągnął przed siebie prawicę długą, muskularną, na której od naprężenia wystąpiły grube jak bat żyły.

— Szkoda — mówi do mnie — że nie mogę panu dziś pokazać tej ręki, jaką była przed gimnastyką, mógłbyś porównać..

Oświadczyłem że i ja bardzo żałuję.

Julcia tego wieczoru była szczególniej dla mnie usposobioną. Miała ona czasami, że tak powiem napady wyjątkowej czułości i niezmiernej tkliwości; czasami znów jest taka apatyczna, obojętna, nieprzytomna, że zaczynam wątpić, czy rzeczywiście mię kocha. Dziś była roskoszną; nie widziała nikogo tylko mnie, bo nawet najprzód podała mi filiżankę kawy z ogromnym żółciutkim kożuszkiem.

— Julciu — odzywa się matka — ależ ani ja, ani ojciec nie dostaliśmy kawy...

— Przepraszam mamusię, zaraz daję, bo pan Alfred lubi gorącą...

— I ja też lubię gorącą... jakaż ty jesteś roztrzepana.

Po kawie zostaliśmy sami w jadalnym pokoju — pomagałem jej do sprzątania nakrycia.

— Panie Alfredzie — mówi mi patrząc błagalnie w oczy — pan się zapisze na gimnastykę?

— Pani sobie życzy?

— Koniecznie.

— Dobrze, jutro po obiedzie idę do lekarza po świadectwo, czy mogę bez szkody zdrowia oddać się gimnastyce, bo tego statut wymaga.

— Dziękuję panu — odrzekła — tak lubię widzieć pana zdrowym i w dobrym humorze. Nie uwierzy pan, jak ja się martwię, widząc twarz jego zachmurzoną, bo zaraz myślę, że to z mojej przyczyny. Wszak dawniej byłeś pan taki wesoły...

— Sądzi pani, że gimnastyka temu zaradzi?

(C. d. n.)

Albert Wilczyński.

…pracom wywrotu społecznego nienawiść do Chrystusa i Jego Kościoła.

Uwydatnia się też coraz bardziej na świecie lekceważenie tego, co Chrystus Pan o powinnościach względem świeckiej władzy uczy. Coraz też gwałtowniej podkopują fałszywi prorocy wszelką ziemską powagę i świecką władzę, na której przecież stoi porządek społeczny, bezpieczeństwo i rozwój ludzkości.

Obok powyższych trudności, które w poprzek pracy pasterskiej wszędzie w mniejszej lub większej mierze dziś stawają, niemałe trudności nasuwają się z położenia szczególnego naszych dyecezyj.

Żyjemy w kraju niejednolitym pod względem wyznania religijnego. Innych przekonań, innej wiary ludzie mają z nami stosunki ciągłe. Obowiązek miłości bliźniego wymaga od nas, abyśmy ich religijnych uczuć nie drażnili; przekonań drugich, chociaż ich nie podzielamy, nigdy nie obrażali; w zgodzie, bez rozterki, starali się żyć z nimi. Obowiązek zaś miłości duszy naszej wymaga, abyśmy wiary naszej strzegli, jako najdroższego, nam od Boga powierzonego skarbu, interesów wiary naszej wszędzie stanowczo bronili, abyśmy się dopominali sposobności wypełniania jej obowiązków, nigdy jej się nie zapierali słowem lub uczynkiem, a życiem przykładnem i modlitwą gorącą dziękowali Bogu za łaskę powołania do Kościoła naszego świętego, za łatwość zbawienia w nim naszego.

Nie małą trudność stanowi dla pasterskiej Naszej pracy wpośród owieczek naszych różnica ich narodowości.

Gdy atoli sobie przypomnimy, że Chrystus Pan wszystkich ludzi ukochał, nie jeden wyłącznie naród, że On jest osią całej ludzkości; gdy za jego przykładem utwierdzimy się w tej miłości, która nie zna ani „wolnych ani niewolników, ani Scytów ani Greków, ale ludzi w Jezusie Chrystusie Panu naszym“ (cfr. Coloss. III, 11; Rom X. 12) w Bogu ukochanych i dla Boga, wtedy się serce nasze rozszerzy, nikogo wykluczać nie będzie, święte i drogie uczucia miłości do swojej narodowości oczyści z nienawiści, jako pogańskiej naleciałości. Tylko przez wspólną dla Jezusa miłość, łatwo będzie przezwyciężyć trudności obustronne, z tego położenia wynikające. „Gdy Jezus Chrystus nas tak umiłował, jedni drugich winniśmy miłować“. (I. Joan, IV, 11). Ułatwią też pasterski Nasz obowiązek prowadzenia wszystkich dusz do Jezusa ci wszyscy ukochani rodacy nasi, którzy nie będą zapominali, że nie ich tylko duchowe interesa mieć muszę na oku i w sercu, że nie dla jednej wyłącznie narodowości jestem pasterzem, i gdy w roztropności chrześcijańskiej strzedz się będą powodów i pozorów, aby sprawiedliwemu przywiązaniu Naszemu do świętej ojców spuścizny, do ukochanej mowy naszej ojczystej, do drogich a świetnych wspomnień naszych dziejowych nie można podsuwać intencyj i zamiarów wręcz przeciwnych obowiązkom, jakie wiara nasza względem władzy świeckiej i państwa, do którego należymy, nam nakłada.

Niemieccy zaś katolicy, pasterskiej Naszej pieczy powierzeni, sercu Naszemu spokojnie zaufać mogą, że niczego nie zaniedbamy, co dla zbawienia ich dusz jest możliwem i potrzebnem; albowiem wiem, że za każdą, z mej winy straconą duszę, przed Bogiem odpowiadać będę. Chrystus Pan silniejszym nad wszystkie, dzielące nas różnice węzłem naszym. W Nim zjednoczeni okażemy wszyscy przed Bogiem i ludźmi, że nie słowem, ale i życiem wyznawcami jesteśmy tej wiary katolickiej, która wszystkie ogarnia narody.

Aby dusze mimo tych wszystkich ziemskich przeszkód, pokus i niebezpieczeństw na drodze do zbawienia nie zbłądziły, ludzka nie starczy roztropność i ogledność. Łatwo schodzi się z drogi właściwej i długo potem napróżno jej szuka. Jeden Chrystus jest światłością żywota, „kto za Nim chodzi, nie chodzi w ciemności“. (Joan. VIII, 12). Tylko Jego światło zdoła rozjaśnić ciemności naszej drogi. On wszystkie tajemnice żywota świata i wieczności, dla ludzi zakryte, Swoją nauką objawił, aby mogli być przez wiarę zbawieni. „Który mocen jest utwierdzić objawione tajemnice od czasów wiecznych“. (Rom. XVI, 25).

Któż wyliczy cnoty, które pod światłem słowa Bożego dojrzały w takiej pełni i ozdobie ziemi? któż zdoła przedstawić dzieła pojedynczych narodów całych, chwałę i szczęście, gdy szły za tem światłem Bożem? Któż wypowie wielkość ich przemiany pod Jego promieniami? Z ufnością i otuchą podnoszą się też serca w każdej trudności do Tego, który powiedział: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“. (Mat. XXVIII, 20). On atoli nietylko światło na drogę życia rzuca, ale i wszystkie bóle leczy, wszystkie rany goi, we wszystkich smutkach pociesza, z każdego upadku dźwiga, prostuje, co było krzywe, we wszelakiej niemocy ludzkości dla wszystkich ludzi, dla wszystkich wieków On ratunkiem. „Chrystus ten sam wczoraj i dzisiaj“. (Hebr. XIII, 8). Gdziekolwiek ludzkość się od Jezusa odwraca, tam ginie siła oporu przeciwko namiętności, tam wieczne niezad wolenie i burza po burzy. A ten Pan Jezus tak blisko nas. Każdy kościół to wieczernik, w nim Chrystus Zbawiciel w Przenajświętszym utajony Sakramencie. Tam niechaj każdy w głębi serca odda się Jemu i nietylko mówi: „Twoim ja jestem“, (Ps. CXVIII, 94) ale się stara o to, aby Pan Jezus powiedział na dniu sądu: „Tak jest, moim jesteś“. (cfr. Joan. VIII, 31). Im więcej Go tam będziemy szukać, tem mniej będziemy błądzić, a tem więcej siły na drodze do zbawienia znajdziemy.

I moje pasterskie serce oddaje się zupełnie Zbawicielowi. „Pochodnia nogom moim słowa Twoje i światłość ścieżkom moim“ (Ps. CXVIII, 105). On panem moim, ja sługą Jego. Błagać Go będę, aby był wszystkiem w wszystkiem dla mnie — pobudką i celem, początkiem i końcem. U stóp Jego rozkleczony błagać Go będę co dzień, abym nie zbłądził, ale Was prowadził bezpiecznie przez życia szlaki do Niego. Błagać Go będę o łaskę, abym Wam przewodniczył nietylko zawsze dobrą nauką, ale i przykładem we własnej osobie. Miłość, którą Wam przynoszę, zjedna mi, mam nadzieję, miłość Waszą: sprawi, że nie będę czuł bolu przeróżnych kolców, jakie na drodze mego obowiązku serce moje ranić mogą. Bo jakżebym Was kochać nie miał, gdy nietylko w Sercu Jezusa pragnę się doskonale z Wami połączyć w życiu i śmierci, ale gdy tyle serdecznych węzłów wspólnej doli i niedoli nas łączy na ziemi!

Jako pasterz Wasz gotów być muszę „dać duszę za owce moje“ (Joan. X, 11), ale żądać mam prawo i obowiązek, abyście Wy szli za głosem moim; żądam, abyście wszyscy mnie wspierali na drodze pasterstwa Mego, serce mi Wasze jako Ojcu Waszemu oddali z ufnością zupełną.

W Bogu zaś moja nadzieja, że udzieli łaski Swojego światła i siły ku prowadzeniu dusz Waszych słudze Swojemu, bo im wyżej kogo stawia, tem więcej mu też jej udziela do spełniania w duchu Bożym obowiązków. Z powołaniem do apostolstwa w namaszczeniu biskupiem osobne jeszcze Ducha św. obiecuje dary. Otuchą największą też to dla słabości i nędzy Mojej; albowiem „chcieć przy mnie jest, ale wykonać dobre nie znajduję“ (Rom. VII, 18), „albowiem Bóg jest, który sprawuje i chcieć i wykonać wedle dobrej woli“ (Philip. II, 13).

Z natury rzeczy na wysokości stanowiska Naszego szerszy się przed pasterskiem okiem Naszem, aniżeli dla zwyczajnego, roztaczać musi widokrąg, i inny jest pogląd na interesa całości i poszczególne. Więc dla pasterskiej Naszej pracy mamy prawo już dziś słowami Ducha św. do Was się odezwać: „Nie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc: a tedy będzie chwała każdemu od Boga.“ (I Corinth. IV, 5).

W uległości i w miłości synowskiej, w zjednoczeniu się ścisłem z Waszym pasterzem rękojmia łaski Bożej i rękojmia naszej siły do zwyciężania wszystkich trudności w sprawie dusz zbawienia. I Wy wierni wszyscy wraz z duchowieństwem, które tyle już dało u nas dowodów miłości Kościoła, męstwa apostolskiego, wzgardy doczesności, w którem też największe i zupełne pokładamy zaufanie, korząc się przed Bogiem, że Nas na czele takiego hufca postawił, pamiętajcie, żeście żołnierzami Chrystutowymi. Walczcie i pracujcie wszyscy dla rozszerzenia i utrwalenia Królestwa Bożego w sercach. Nie uważajcie tej służby wyłącznie za obowiązek kapłański, bo Kościół z „Was wszystkich“, wedle pisma, „jako z kamieni żywych się buduje.“ (I Petr. II, 5).

Życie Wasze starajcie się ze życiem Kościoła bardziej zjednoczyć, kochajcie go jako Matkę najdroższą, brońcie go i popierajcie środkami, jakie Opatrzność z Was każdemu dała, słowem i piórem, przykładem i groszem Waszym, w kółku rodzinnem i w życiu publicznem. Gorliwe duchowieństwo będzie Was w tej pracy pobożnej wspierało, a ja, z woli Bożej, Arcypasterz Wasz, z pomocą Ducha św. kierować nią będę.

W ten sposób wedle pięknych słów Ignacego św. Męcz. w liście do Efez., gdy zjednoczeni będziecie z kapłanami Waszymi a kapłani z Biskupem „jak struny z lutnią,“ to „dźwięczna zgoda uwielbi Chrystusa“ i błogosławieństwo Boże zjedna dla duchowych i w dodatku dla doczesnych potrzeb Waszych, bo tym, którzy „najpierw Królestwa Bożego szukają“, obiecał Pan, „że i reszta przydaną im będzie.“ (Matth. VI, 33).

Aby to błogosławieństwo Boże dla rządów Naszych wyjednać, rozporządzamy:

aby w pierwszą Niedzielę po otrzymaniu niniejszego Listu Pasterskiego po Mszy parafialnej w każdym kościele odśpiewany został hymn *Veni Creator* z wierszem *Emitte* i z modlitwą do Ducha św. *Deus qui corda*.

I będzie ten Nasz list pasterski odczytany z ambon we wszystkich kościołach obu Naszych Archidyecezyi w pierwszą niedzielę po jego odebraniu w miejsce kazania.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami. Amen.

Dan w pałacu Naszym Arcybiskupim w Gnieznie dnia 18. stycznia 1892 roku.

† *Floryan*,
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Z polecenia Jego Arcybiskupiej Mości:
X. *Żychliński*.

Handel nierogacizną.

(Korespondencja „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 20. stycznia.

Wczoraj rano o godz. 8 zjawiło się na targowicy wiedeńskiej na St. Marx, tuż podczas jarmarku, trzech posłów polskich, a to pp. D. Abrahamowicz, ks. dr. Adam Kopyciński i ks. Chotkowski. Zwiedzili oni targowicę, przeznaczoną dla świń z Galicyi a stojącą zupełnie osobno od głównej hali, pod gołem niebem, i przekonali się naocznie, iż żaden rzeźnik-wiedeńczyk nie pokazał się z rana, bo wie, że może w południe zakupić za bezcen towar z Galicyi. Przypatrzyli się ci posłowie, jak kupcy batami smagają zmarzłą nierogaciznę, by im z mrozu albo nie padła, albo nie nabawiła się n o w e j c h o r o b y, przez wiedeńczyków dopiero od niedawna dla naszego towaru wynalezionej, która na tem polega, że przemarznięta świnia cała czerwienieje, i ma być (?) do pożywienia nie zdrową. Czego też jeszcze nie wynajdą by do szczętu zniszczyć w kraju hodowanie świń a w ten sposób dla świń węgierskich, bukowińskich i serbskich pozostawić wolną sprzedaż bez jakiejkolwiek konkurencyi. Trzeba mieć i tutaj „polskie szczęście,“ ale i polską gnuśność i niedbałość, by zezwolić na tego rodzaju szykany, trwające już bez przerwy lat trzy.

To muszę wyznać, iż gdyby nie niezmordowane natręctwo ks. dr. K o p y c i ń s k i e g o, który od lat dwóch uprasza Koło polskie, (prawda niestety bez skutku) i pisze i puka na wszystkie strony, niktby nawet nie wiedział, jakich nadużyć względem handlu z naszego kraju dopuszczają się tu na targowicy i gdzie przyczyna: dlaczego świnie w kraju bywają za bezcen kupowane a tutaj we Wiedniu mimo to ze stratą sprzedawane. Ci trzej posłowie poświadczą, co z ust wszystkich kupców polskich usłyszeli, iż kupcy galicyjscy, wysyłający nierogaciznę do Wiednia, t r a c ą k a ż d e g o t y g o d n i a od 15 do 20 t y s i ę c y z ł r. n e t t o. Zapyta może kto, dlaczego mimo tego jeszcze handlują? Odpowiedź łatwa: myślą że powołane czynniki upomną się o krzywdę publiczną i nie pozwolą, by tak bogate źródło dochodów krajowych na zawsze wyschło.

Z tego targu świń galicyjskich udali się ci trzej posłowie do głównej targowicy, odległej o kilkanaście tysięcy kroków od galicyjskiej. Jaki tu ruch, jaki gwar. Zdaje ci się, żeś jest na börsie żydowskiej. Rzeźnicy całego Wiednia z przedmieściami oglądają towar, targują się, a ceny choć zwolna, jednak zawsze się podnoszą. Wozy wywożą już o godzinie 8 zrana świnie węgierskie, serbskie a nawet i bukowińskie, które to ostatnie są zupełnie co do rasy, wielkości i jakości do galicyjskich podobne. Ze wspaniałych hal wyganiają świnie pod kryte miejsca do osobnych dużych, czystych chlewów, około których sprzedający i kupujący się gromadzą. Tysiące świń kwiczy, porusza się. To czarne jak cygany, te kosmate, to białe, a wszystkie ogromnych rozmiarów, dobrze utuczone, ale tylko na słoninę dobre. To też każdy kupiec Węgier kręci wąsa ostro, bo „dziengi“ w pasie przywiezie do domu.

Smutny to kontrast. Dzielnica dla galicyjskiego towaru wygląda jakby zarażona, jakby tam choroba jaka grasowała, tak jest odciętą od całego handlu, od zetknięcia się ze światem kupieckim. To też i miny sprzedających zrozpaczone. Każdy spogląda na zegarek i liczy ile to jeszcze kwadransów, a później ile to jeszcze minut czasu do zbycia. To też gdy zbliży się rzeźnik, by za bezcen kupić jego towar, sprzedaje mu się, — a gdy uderzy godzina druga, następuje chwila fatalna i złowroga bo musi producent galicyjski, jeżeli nie chce by jego towarem karmiły się ryby w Dunaju, towar swój wypędzić na rzeź i „pana“ rzeźnika prosić by zabrał mu mięso.

Otóż zaszczycone zostały świnie z Galicyi wizytą poselską. Czy im to pomoże? Wątpię. Wszakże tyle razy poruszano tę sprawę w kraju, w Kole polskiem, w ministerstwie i u samego ministra. Darmo. Całe Koło polskie nie ma tyle wpływu, co dwóch *Erbiąt*, jak kolegów swych nazwał jeden poseł. Ci dwaj walczą za Białą, a urzędnicy ministeryalni za Węgrami. Co ich do tego powoduje, nie powiem, są to bowiem sprawy, których po imieniu nazwać nie wypada.

Ale przepraszam. Wziął tę sprawę sobie do serca poseł Abrahamowicz, sprężysty, wytrawny i w p ł y w o w y członek Koła polskiego, a obecnie członek komisyi parlamentarnej. Może też jemu uda się s p r a w i e d l i w o ś ć odszukać, która gdzieś daleko uciekła. I nie dziwota; boć pięć bram stoi jej ciągle otworem, a odwach nie ma nakazu zabronić jej wyjścia.

Ufajmy. Wprawdzie „nadzieja głupich matką“, ale skoro nie mamy czegoś lepszego, pocieszajmy się nią. Czegoż atoli żądać koniecznie, dla zasady sprawiedliwości, i dlatego, by milionów z rąk nie wypuścić?

Najpierw, ażeby świnie z Galicyi przeniesiono na główną targowicę, gdzie była przed laty. A żądanie to zupełnie słuszne, gdyż sam p. Erb, szef sekcyjny, wyznał a nie zaparł, i wyznał publicznie wszem wobec i każdemu z osobna w Radzie państwa, ż e w G a l i c y i c h o r o b a z a g i n ę ł a. Skoro tak jest, czemuż drakońskich rozporządzeń nie cofnie? Dlaczego to taką serdeczną, tkliwą opieką otacza węgierskie świnie? Czyż mamy dać wiarę pogłoskom...

Następnie należy się domagać i tego równouprawnienia, ażeby świnie z Galicyi na wzór swych koleżanek węgierskich, nie były m i m o n i e s p r z e d a n i a na niechybną śmierć narażone punktualnie z uderzeniem godziny drugiej we wtorek; ale aby mogły czekać drugiego jarmarku w t o w a r z y s t w i e w ę g i e r e k, dopóki wiedeński konkurent ich nie zakupi. A na tem i oneby zyskały i do kieszeni kupca i hodowcy co tydzień wpłynęłoby najmniej 20.000 zł., co prawda ze stratą rzeźnika wiedeńskiego.

Po trzecie, aby ów dwudziestego wieku ery chrześcijańskiej darowany Polakom najnowszy wynalazek, tj. legitymacye, zostały usunięte, a tem samem, aby i świniom z Galicyi wolno było podobnie jak i ich koleżankom przejechać się po sprzedaniu, np. do Lincu i do innych miast, i tam nakarmić zgłodniałe żołądki niemieckie.

Nie dziwcie się, że tak piszę. *Difficile est satyram non scribere*, a i wisielec ma *Galgenhumor*. Gdy bieda do kości dogryzie, to nawet nędzarz przestaje się gniewać, skarżyć i narzekać, a tylko śmieje się i upija. To przedostatnie jest losem kupców i hodowców nierogacizny w Galicyi. Do upijania się nie przyjdzie, bo nie ma i nie będzie za co. Będzie Galicya trzeźwą i ubogą, a czego nie dokazały bractwa wstrzemięźliwości, tego dokazał E... Ale dosyć, bo z tej ironii i ja zaczynam żółć odczuwać.

Napisałem, byście i wy na tym handlu stracili o tyle, że za darmo zasmarujecie papier czernidłem. A ślubuję wam i postanawiam nigdy was już tego rodzaju n i e d e l i k a t n e j materyi pismem nie trudzić i wyrzekam się brzęczeć koło usz tych, którym tak miły spokój, ale nie ów śpiewany „*requiescant*“.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. stycznia 1892 r.

Prenumeratorów „Wędrowca“ upraszamy uprzejmie o kilka dni cierpliwości. Zwłoka, jaka zaszła, nie pochodzi z winy wydawnictwa *Gaz. Nar.*

Zapiski osobiste. Inżynier Bolesław Kruszelnicki, były szef sekcyi kolei Karola Ludwika na Podzamczu, został przeniesiony jako drugi szef do sekcyi inżynierskiej w Przemyślu.

Ludwik Stasiak, artysta-malarz z Krakowa, przybył na kilka dni do naszego miasta.

Mianowania. Naczelnikiem oddziału karnego w sądzie pow. m. deleg. w Przemyślu zamianowany został reskryptem prezydyum przemyskiego sądu obwodowego dotychczasowy sędzia karny adjunkt p. Włodzimierz Haszczyc.

Ślub. W Skolem odbędzie się dnia 27 b. m. ślub p. Józefa Południewskiego, oficyała rachunkowego namiestnictwa, z panną Wandą Czernecką, córką p. Karola Czerneckiego, sędziego powiatowego i Tekli z Greinów Czerneckiej.

Srebrne wesele. W niedzielę dnia 17. b. m. odbyła się w Kulparkowie rzadka a podniosła uroczystość. P. Karol Kalita, były oficer wojsk austryackich, pułkownik wojsk polskich w r. 1863, znany zaszczytnie pod nazwiskiem „Rębajły“, długoletni tułacz na Wschodzie, a obecnie kasyer zakładu Kulparkowskiego — i p. Wawrzyna z Mniszków Kalitowa, święcili 25-letnią rocznicę swego ślubu. O godz. 6. wieczorem w pięknie kwiatami przystrojonej miejscowej kaplicy udzielił błogosławieństwa czcigodnym jubilatom ks. Sylwester kanonik i proboszcz kościoła św. Maryi Magdaleny, w asystencyi miejscowych kapelanów obu obrządków — a następnie podniósł w ciepłych słowach pełne zasług i cierni życie jubilatów. — Podniosłą tę chwilę zakończyła muzyka marszem „Jeszcze Polska nie zginęła“ — poczem liczny, bo z blisko stu osób się składający zastęp zaproszonych gości udał się aleami parku jaśniejącego od lamp smolnych i transparentów do mieszkania jubilatów, a ochoczą zabawę zakończył dopiero o godz. 8. rano dziarski w 30 par odtańczony mazur.

Bolesną wiadomość — piszą nam — przyniosła *Gaz. Narodowa* z d. 19. bm z oburzeniem potępiając pana Bronisława Skibniewskiego za sprzedaż Dunajowa. Nie znam go, ale znane mi poniekąd powody sprzedaży. Od kilku już lat wykluczył ukaz carski poddanych obcych państw od nabywania dóbr w wielu guberniach, potworzonych z województw i ziem Rzeczypospolitej, i to nawet przez spadek i do trzech lat mają obcokrajowcy wyzbyć się odziedziczonych nieruchomości, pod grozą przymusowej sprzedaży. Pan Skibniewski a również jego liczni synowie są obywatelami austryackimi. W razie więc jego śmierci znalazłby wspomniany ukaz zastosowanie, naturalnie spadkobiercy uzyskaliby przy sprzedaży ojcowizny cenę jak najgorszą, gdyż do sprzedaży byliby zmuszeni i to w niedługim terminie, a od kupna wykluczone są całe grupy krajowców. Czy więc bardzo zawinił pan Skibniewski, że sprzedał Dunajów, przy którym w obecnych warunkach nie mogłyby się utrzymać jego dzieci, choć tanio, ale bodaj za sumę przystępną, której przeznaczeniem zapłacić ziemię nabytą na multańskich kresach Rzeczypospolity, na Bukowinie, gdzie staramy się wspierać żywioł polski? Nie on więc winien bolesnej wiadomości, ale winne ukazy tych, od których chyba innych wieści nikt się nie spodziewa, winne że pan Bronisław Skibniewski musiał się pozbyć ziemi, którą ojciec jego i on wytrwałą pracą wzorowo zagospodarowali, że kupił tę perłę polskiej gospodarki Moskal, bo mógł nabyć tylko prawosławny.

Zwłoki ś. p. arcyksięcia Karola Salwatora zostaną dziś wieczorem pobłogosławione i przewiezione do kościoła farnego na zamku. Jutro, w piątek, po południu odbędzie się pogrzeb i uroczyste złożenie zwłok w grobowcu kościoła OO. Kapucynów.

Wydział krajowy nie zatwierdził wyboru dr. Bazylego Kiebuzińskiego na prymaryusza szpitala powszechnego dla tego, że dr. Kiebuziński przekroczył 40 rok życia, a więc granicę wieku, w którym można wchodzić w służbę rządową i krajową. Rada miejska przemyska na posiedzeniu dnia 14 b. m. postanowiła wnieść rekurs przeciw temu rozporządzeniu Wydziału krajowego i sprawę tę poruczyła osobnej komisyi prawniczej.

Pożary ważniejsze w ostatnich dniach: tartak wodny na obszarze dworskim w Jasionce, w powiecie tureckim, własność br. Liebego i spółki, szkoda wynosi 1 500 złr., na 1.200 złr. ubezpieczona. W Perehińsku, w powiecie dolińskim, cztery gospodarstwa, szkoda około 3.000 złr. W Gajach niżnych, w pow. drohobyckim, jedno gospodarstwo, wartości 3.000 złr.; W Chlewczanach, pow. rawskiego, dwie zagrody włościańskie, wartości 1.400 złr.

Rocznica styczniowa. Nabożeństwo żałobne za poległych i straconych w r. 1863/4 rodaków odbędzie się jutro (piątek) w katedrze obrz. łać. o god. 10 rano. Wspólna wieczerza dla uczestników powstania i osób zaproszonych odbędzie się jutro wieczorem w kasynie miejskiem. W wieczorku muzycznym, który odbędzie się w niedzielę 24. bm. w „Sokole“ przyrzekły współudział p. Marya Gosławska, znana publiczności lwowskiej z debiutu teatralnego, i pna. Henryka Kozłowska, córka śp profesora konserwatoryum muzycznego. Zaproszenia, o ile ich nie wysłano, można otrzymać także w redakcyi *Gazety Narodowej*.

Dwudziestą dziewiątą rocznicę krwawej walki o niepodległość Ojczyzny obchodzić będzie Kraków uroczystem nabożeństwem, które się odbędzie w piątek 22. bm. w kościele księży Pijarów o godzinie 11 rano. Wieczorem o godzinie 7 odbędzie się uroczysty obchód patryotyczny w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Z uniwersytetu. Pp. Marek Apfelbaum, rodem z Tarnowa i Izrael Lauierbach, rodem z Drohobycza w Galicyi, otrzymali w zoraj na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, stopień doktorów praw.

Ze sfer adwokackich. Z końcem roku 1891 wpisani byli na listę adwokatów w okręgu obwod. sądu w Samborze, następujący panowie z siedzibą urzędową w Samborze: pp. Biberstein, Błoński Aleksander, dr. Budzynowski Ignacy, dr. Bryliński Julian, dr. Chłopecki Wincenty, dr. Fiternik Józef, dr. Jirzyczek-Maciejowski Karol, dr. Kohn Jakób, dr. Nanke Feliks Michał, dr. Pawliński Karol, dr. Steuermann Józef, dr. Witz Leon, dr Witz Justyn. — Z siedzibą urzędową w Drohobyczu: dr. Apfel Nathan, dr. Fruchtmann Jakób, dr. Gelehrter Henryk, dr Popławski Ludwik, dr. Rosenbusch Herman, dr. Wohllerner Marek, dr Wolski Władysław, dr. Tiegermann Izak. — Z siedzibą urzędową w Stryju: dr. Aichmüller Włodzimierz, dr Altmann Emil, dr. Baczyński Hilary, dr. Bylina Franciszek Józef. dr. Fink Leon, dr. Fruchtmann Filip, dr. Oleśnicki Eugeniusz. — Z siedzibą w Bolechowie: pp. Iwanowski Spiridion, dr. Rabinowicz Jakób. — Z siedzibą w Dolinie: dr. Dobrowolski Józef Franciszek. — Z siedzibą w Skolem: dr Gabel Izak.

P. Kazimierza Pochwalskiego, znakomitego naszego portrecistę, przenoszącego się z Krakowa na czas dłuższy do Wiednia, żegnało onegdaj grono przyjaciół i wielbicieli obiadem w hotelu Saskim. Między biesiadnikami byli: Henryk Sienkiewicz, ks. prof. Pawlicki, pp Ludwik Michałowski, Zygmunt Cieszkowski, kilku profesorów uniwersytetu krakowskiego, oraz młodzi literaci i uczeni. Toast wzniósł ks. Pawlicki, Sienkiewicz odczytał wiersz swój, przemawiali także inni, a długo jeszcze wieczorem przeciągnęła się pełna ożywienia i dowcipu rozmowa.

Z krajowej Rady szkolnej. Uchwalono przenieść stale nauczycieli Franciszka Popiela z Mikłuszowic do Filipowiec a Edwarda Wróblewskiego z Uszwi do Mikłuszowic i poruczyć mu stale kierownictwo tej szkoły.

Zamianować: K. Wojtowicza stałym kierownikiem 2 kl. szkoły ludowej w Witkowie, Jana Żołcińskiego naucz. w Tarnogórze, Piotra Pasiekę naucz. w Kopkach, Jana Brydaka naucz. w Zarzeczu, Franciszkę Rogalską naucz. w Łanowicach, Wincentego Świtalskiego naucz. w Nisku, Joachima Laugera naucz, rel. mojż. w Gródku. Stałemi nauczycielami szkoły żeńskiej w Stanisławowie: Alojzę Fiałkowską Zofię Wallekowę, Anastazję Litwinowiczównę i Michalinę Schillerównę. Apollinarego Dąbrowskiego stałym kierownikiem w Kleparowie. Honoratę Hreczańską nauczycielką w Radczy. Feliksa Długoszewskiego nauczycielem w Łapanowie. Teklę Tałposzownę nauczycielką w Czaszynie. Stanisława Podgórskiego nauczycielem w Ustjanowie.

Sąd wyższy kraj. w Krakowie. *Czas* donosi, że wiadomość podana przez jeden z dzienników krakowskich, jakoby zamierzano zwinąć wyższy sąd krajowy w Krakowie, jest zupełnie mylna i bezpodstawna.

List pochwalny. Na świeżo zamkniętej w Madrycie wystawie akwarel, otrzymała pomiędzy innemi list pochwalny p. Julia Milewska, Polka, kształcąca się obecnie w Paryżu.

W sprawie Szleyena pisze *Fremdenblatt*: Że przedsięwzięte przez austryacki konsulat w Warszawie kroki celem uwolnienia uwięzionego, nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, pochodzi ztąd, że Schleyen zuchwale wystawił się na niebezpieczeństwo, którego przykre skutki dobrze mu były znane. Schleyen został przez rosyjskie władze na rosyjskiem terytorium schwytany w chwili, gdy chciał przemycić cały zbiór socyalistycznych i nihilistycznych pism do Warszawy. Skazanie jego na trzy lata więzienia w drodze administracyjnej nastąpiło na zasadzie rosyjskiej ustawy karnej z powodu uczestnictwa jego w socyalno-nihilistycznej organizacyi w Warszawie, noszącej miano „Proletaryat“. Austryacki jeneralny konzulat w Warszawie nie zaniedbał niczego, aby Schleyenowi przyjść z pomocą a następnie ulżyć mu w przykrem położeniu, w które popadł z własnej winy. Szczególnie wstawiał się konzul za skróceniem śledztwa i przyspieszeniem procesu; odwiedzał Schleyena w więzieniu i nie słyszał nigdy z jego ust skargi na złe obchodzenie się z nim, tylko narzekania na surowość rosyjskiego postępowania prawnego — o czem jednak konzul rozprawiać nie może. Gdy śledztwo zakończone zostało, uwięziony i jego akta zostały odesłane do Petersburga, gdzie wydano wyrok. Żądaniu udzielenia odpisu wyroku odmówił rząd rosyjski na podstawie artykułu 4. traktatu między Austryą a Rosyą z r. 1874 o wydawaniu przestępców.“

W sprawie awantury w kawiarni Müllera przy pl. Bernardyńskim — o której przed kilku dniami donieśliśmy — musimy nadmienić, że do jej wywołania przyczyniła się w wysokim stopniu okoliczność, iż pan ów, którego spotkało to zajście poprzednio zbyt hojnie raczył się trunkami po innych lokalach. Sprawa cała weszła zresztą na drogę karno-sądową.

Wizytacye. P. Jan Lewicki, radca szkolny, jak donosi *Gaz. przemyska*, przybył we wtorek do Przemyśla i rozpoczął wizytacyę gimnazyum od paralelek ruskich.

Zawiedzione nadzieje. *Gaz. przemyska* donosi: Wskutek przedstawień fmp. bar. Galgoczego komendanta X. korpusu, poczynionych we Wiedniu, iż wszelka dalsza budowa fortów pod Przemyślem jest zupełnie zbyteczną — wstrzymane zostały projektowane kosztem siedmiu milionów budowy forteczne. Przedsiębiorcy, którzy te budowy już otrzymali i mieli je z wiosną rozpocząć, ponieśli wskutek tego znaczne straty. Między innymi wydał na roboty przygotowawcze K. Freudenheim 45.000 zł.

Z ziemi Sanockiej piszą nam: Zarząd Kółka rolniczego we Wzdowie, widząc ospałość, brak inicyatywy w ogóle ogromną obojętność włościan, powiatu Brzozowskiego, i to tylko dla braku odpowiedniego bodźca w sprawie działalności Kółek rolniczych, postanowił tę dla nas sprawę dziś niemal żywotną podnieść i na pewne tory przez wspólną solidarność wprowadzić. Na dzień 17. bm. zaprosiliśmy sąsiednie Kółka do wysłania swych delegatów, oprócz tego zaproszono Jana hr. Potockiego z Rymanowa i delegata Stanisława Ostaszewskiego, których chlubna działalność w sprawie Kółek rolniczych jest znaną. Pod przewodnictwem hr. Potockiego odbyło się posiedzenie nietylko przy współudziale delegatów ale i kilkudziesięciu włościan okolicznych. Zebranie było bardzo ożywione i trwało przeszło 4 godziny. Uczestnicy z widocznem zajęciem i pojęciem wszelkie kwestye i wnioski omawiali. Uchwały tymczasowe zapadły następujące: 1. Zawiązać we Wzdowie zarząd Kółek rolniczych powiatu Brzozowskiego. 2. Związać się solidarnie i wspierać tak radą jak pieniędzmi. 3. Sprowadzać towary do sklepików wspólnie z odpowiednich źródeł 4. Sól, ryż, mąkę i cukier sprowadzać wagonami. 5. Wystarać się o odpowiednie kredyta i zapomogi. 6. Raz na miesiąc delegaci Kółek zbierać się będą na wspólną naradę.

Oprócz tego postanowiono poruszyć sprawę urządzania corocznej wystawy bydła w Rymanowie połączonej z premiowaniem na sposób szwajcarski i na dzień 21. lutego b. r. zaprosić wszystkie Kółka rolnicze powiatu Brzozowskiego oraz ościennych powiatów Sanockiego i Krośnieńskiego, zaprosić księży, obywateli, nauczycieli i wybitniejsze osobistości, które się interesują rozwojem Kółek rolniczych i prosić o współudział w obradach. Interesujących się, którzy na dzień 21. lutego zaproszenia dla braku adresu nie otrzymają, zapraszamy niniejszem, prosząc o łaskawe przybycie. Jakie owoce wyda to zebranie, które może stanowić przyszłość Sanockiej ziemi i czy przyniesie spodziewane rezultaty nieomieszkamy donieść. Dziś sobie życzymy tylko „Szczęść Boże“. Zarząd Kółka rolniczego w Wzdowie: *Napoleon Dombski* przewodniczący, *Adam Władyka*, *Franciszek Śmietana* kontrolerzy, *Józef Zgrych* sekretarz i księgodzierca.

Z Łoszniowa pod Trembowlą piszą: Łoszniów piękna posiadłość zacnego hr. Wiktora Baworowskiego, znanego zaszczytnie w literaturze naszej pod pseudonimem Wiktora z Baworowa, jest osadą polską, gdzie lud nietylko obrządkiem jest polskim, ale co ważniejsza mową przy domowym ognisku zachowaną nie uległ wpływowi ruteńizmu. Trzymając się obrządku i mowy kochaliśmy jednak, jak na prawdziwych Polaków przystało, z dawien dawna i bratni obrządek ruski i żyliśmy dawniej z osiedlonymi między nami Rusinami jako uczciwi bracia, kochając się nawzajem, łącząc się w małżeństwa i dzieci ku wspólnej chwale Boga i ojczyzny wychowując. Ale kiedy przed kilkunastu laty były nasz proboszcz łaciński ster parafii u nas był objął, oba obrządki powoli odstrychnęły się od siebie.. Niespełna przed pół rokiem powołał go jednak konsystorz na inną posadę, miejsce jego zajął tymczasowo administrator ks. Antoni Wojnarowicz, a stosunki natychmiast się zmieniły. Wszystkim nam żywiej uderzyły serca i łzy zakręciły się w oczach, kiedy w r. b. nasza polska procesja z całą okazałością wzięła udział w uroczystości Jordanu, a parafianie obu obrządków znowu jako bracia z godłami wiary i zwycięztwa w jedną się połączyli gromadkę. Gospodarze wiejscy rzucali się sobie wśród łez po zakończeniu procesyi wzajemnie w ramiona i każda chata ruska miała natychmiast kilku gości polskich u siebie, pomimo, że od dawna tego nie było. Oby rok 1892 i szlachetna praca ks. Wojnarowicza, popierana tak zacnie przez hr Baworowskiego, były początkiem nowej ery w naszej okolicy, oby także i fanatycy ruscy przejrzeli, że w zgodzie z Polakami daleko prędzej niż sami lepszej się dobiją przyszłości, a z pewnością nikt nie zwycięży połączonych sił Polaków i Rusinów.

Bołszowce. (Kor. *Gaz. Nar.*) Zmianami w zarządzie kolei państwowych ucieszyliśmy się i my tutaj bardzo; mamy bowiem nadzieję, że sprawa rozszerzenia przystanku „Bołszowce“ na rzeczywistą stacyę osobową i frachtową z urzędnikiem na czele, zostanie wreszcie stanowczo rozstrzygniętą. Dlaczego tego do tej pory nie uczyniono, mimo domagania się publiczności, trudno wytłumaczyć, dosyć, że tak jak jest dzisiaj, to dyrekcya ruchu kolei państwowej, robi poprostu łaskę, że pozwala wcale niewygodnie wsiadać i wysiadać w Bołszowcach, dopiero gdy się wydarzy jakiś nieszczęśliwy wypadek — o który przy takiem urządzeniu nietrudno — natenczas pewno zdecyduje się na to, co jest koniecznem — byle tylko nie było zapóźno. Mamy nadzieję, że teraz zarząd kolei państwowych zadecyduje bezwarunkowo na utworzenie w Bołszowcach stacyi samoistnej, służącej prócz do wsiadania i wysiadania, także i do władowywania wszelkiego rodzaju towarów, o co usilnie prosimy i czego domagamy się. Każdego kto wjeżdża do kilkutysięcznego miasta Bołszowca, uderzyć musi ten bezład, jaki tu panuje. Domy walące się wśród rynku i ulic, a i te, które nowo budują, to istne szatra, dające się tylko z budami cygańskiemi porównać, dalej kupy nieczystości, śmiecia i błota, po rynku i ulicach, wywierają ujemny wpływ na stosunki zdrowotne tutejszej ludności, czego dowodem są liczne epidemie i wielka śmiertelność. Wszystko to zawdzięczać musimy sławetnym ojcom tutejszego grodu, czemu w końcu bardzo dziwić się nie można, bo u steru stoją osoby zupełnie do tego nie powołane, które jak to zazwyczaj się dzieje, są w wielkiej sprzeczności z wszelkiemi ustawami. Dowodem tego jest, że dla jakiegoś małego nieporozumienia, zostało miasto bez lekarza miejskiego i nie wiadomo, jak długo to potrwa. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby

władze do tego kompetentne zajęły się losem mieszkańców miasta Bolszowca i z urzędu nakazały: Zamianowanie lekarza miejskiego — do którego czynności należy także i dogląd nad rzeźnią i mięsem — usunięcie placów targowych na wszelkiego rodzaju zwierzęta czworonożne poza miasto, jak tego ustawa wymaga; uprzątnięcie wszystkich kóp nieczystości, błota i śmiecia z rynku i ulic; domy grożące zawaleniem, by pozamykano, zaś nowobudowane, ażeby odpowiadały wymogom dotyczącej ustawy. Możnaby jeszcze wyliczyć wiele innych rzeczy. Tego domagają się i domagać będą liczni mieszkańcy miasta Bolszowca, którzy płacą wysokie podatki z wszelkiemi dodatkami.

Gmach sądowy w Rzeszowie, pomieszczony w starym zamku Lubomirskich, znajduje się w zaniedbanym stanie. *Gazeta Rzeszowska* nastaje na rychłą jego restauracyę.

Dzieło Kennana o Sybirze, które niedawno wyszło po angielsku w pełnem, znacznie przerobionem wydaniu, ozdobione mnóstwem rycin, map, tablic statystycznych itp. doznało nie małego zaszczytu. Mianowicie car Aleksander III nakazał, żeby dzieło to natychmiast po wyjściu znajdowało się na jego stole. Tak donoszą pisma amerykańskie na podstawie relacyi jednego z dostojników rosyjskich.

Polska wystawa szkolna krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, które odbyło się d. 16. bm., przełożył dr. Karbowiak projekt polskiej wystawy szkolnej, któraby się odbyła dla uczczenia 25 rocznicy zaprowadzenia w szkołach języka polskiego jako wykładowego odbyła w czerwcu r. r. w Krakowie. Przytoczywszy motywa, omówił wnioskodawca: 1) jakość i zakres wystawy, 2) możliwe jej działy, 3) miejsce i czas, 4) fundusze, 5) zarząd i kierownictwo. W dyskusyi generalnej nad projektem wykazał dr. Tomaszewski niemożliwość uskutecznienia tego tak pięknego zresztą pomysłu w tak krótkim czasie i wniósł by projekt dr. Karbowiaka oddać pod rozwagę wydziału, celem szczegółowego rozbioru, czy i kiedy dałby się w życie wprowadzić. Wniosek, poparty przez dr. Leo i dr. Jordana, przyjęto. Na rok bieżący przewodniczącym koła krakowskiego wybrano prof. dr. H. Jordana, zastępcą jego prof. F. Tomaszewskiego, a nadto weszli do wydziału pp.: L. Krókowski, ks. J. Krupiński, K. Kunz, dr. J. Leo, J. Pawlica, A. Pasdrowski, S. Polak, dyr. J. Rotter, M. Sas i dr. W. Zakrzewski.

Zbrodnia. Z Warszawy telegrafują do *Neue Freie Presse*, że we wsi Bielocinie, na Wołyniu, wymordowano całą rodzinę żydowskiego szynkarza, Schmierla, złożoną z siedmiu osób. Chłopów, którzy popełnili to morderstwo z fanatyzmu religijnego, już uwięziono.

Zdrowie Maupassanta. Z zakładu dr. Blanche, w którym zamknięto Maupassanta, względnie pocieszające dochodzą wieści. Chory uspokoił się zupełnie.

Liczba uniwersytetów. Uniwersytetów w całym świecie jest 147. Najwięcej słuchaczów ma paryski (9215), dalej wiedeński (6220), oraz berliński (5527). Najmniej słuchaczów ma uniwersytet Bay College w Sierra Leone w Afryce, liczy bowiem 12 słuchaczów, którym wykłada 5 profesorów.

Smutny wypadek. W miasteczku Wyszki, w powiecie dyneburskim, guberni witebskiej, pierwszego dnia Bożego Narodzenia runęła podczas nabożeństwa galerya w kościele katolickim. Przestrach mnóstwa ... Kilka osób śmierć poniosło, a 70 otrzymało rany i uszkodzenia. Kościół istnieje już od trzech wieków, a słabe kolumny nie wytrzymały wielkiego natłoku na galeryi.

Stan zdrowia carowej, budzi poważne obawy. Cierpienia jej polegają na dolegliwościach żołądkowych, spowodowanych zakłóceniem systemu trawienia; lekarze polecili przedsięwziąć kuracyę masażową. W imieniu cara zatem lekarz przyboczny dr. Hirsch listownie wezwał dr. Mezgera z Wiesbadenu, ażeby się zajął leczeniem carowej. Dr. Mezger opuścił już Wiesbaden i zamierza zabawić w Petersburgu około czterech tygodni. Pomiędzy zagranicznymi pacyentami dr. Mezgera, przybyłymi do Wiesbadenu, panuje żywe niezadowolenie z wyjazdu znakomitego lekarza; wielu z nich opuszcza zakład i porzuca Wiesbaden.

Wybuch gazu świetlnego wydarzył się onegdaj w Wiedniu w pałacu zamieszkałym przez ambasadora francuskiego hr. Montmarin. W pokoju, w którym wybuch miał miejsce, zdruzgotane zostały wszystkie sprzęty i przedmioty; w całym pałacu a także i w sąsiednich domach zniszczone zostały wszystkie szyby. Oprócz jednej służącej, nikt z ludzi skaleczonym nie został. Przyczyna wybuchu tego dotąd wyjaśnioną nie została.

Rodowód Caprivi'ego. Z okazyi udzielenia obecnemu kanclerzowi tytułu hrabiowskiego, dzienniki niemieckie poruszają kwestyę rodowodu Caprivi'ego. Podania, jakoby kanclerz wywodził ród swój z domu Caprava de Montecuccoli albo z fryulskiej rodziny Capriva, nie dają się udowodnić żadnemi dokumentami. Dotąd dokumentowo rozpoczyna się szereg protoplastów kanclerza od Andrzeja Kopriva, ur. około 1590 r., którego synowie, Andrzej i Jan Franciszek, dnia 16 marca 1663 roku, od cesarza Ferdynanda III. otrzymali szlachectwo Świętego Państwa Rzymskiego przy jednoczesnem udzieleniu im przydomku „von Reichsberg und Nesselthal". Młodszy z tych dwu braci Jan Franciszek, który się osiedlił w Węgrzech, otrzymał od cesarza Leopolda tytuł barona węgierskiego, który to tytuł był rozszerzony następnie i na starszego brata Andrzeja, ożenionego z Zofią Elżbietą, pochodzącą z polskiej szlacheckiej rodziny Chwałkowskich. Syn Andrzeja, Jerzy Karol Leopold, jest w prostej linii protoplastą dzisiejszego niemieckiego kanclerza.

Gorset. W Ameryce wznaga się ruch przeciw gorsetom. W prowincyi Ontario damy miast Kingston i Sydenham same w tym celu ... Wobec tej wiadomości, reporter *Gaulois* zgłosił się do pewnej paryskiej mistrzyni gorsetu na „interview". Kapłanka mody z uśmiechem odpowiedziała dziennikarzowi, iż jej ta kampania bynajmniej nie przeraża, przeciwnie, nawet cieszy. A to jakim sposobem — pyta zdziwiony „interwiewer". — Bardzo naturalnie. Jeśli bowiem przyjdzie do tego, że damy paryskie spełnią wielkie autodafé na gorsetach, niewątpliwie naturalnie każda sprawi sobie nowy.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że na kołomyjskich kolejach lokalnych zostanie ruch pociągów z dniem 20 b. m. na nowo podjęty.

Wykłady w Towarzystwie lekarskiem. Sekcya lwowska wybrała prezesem profesora dr. Feigla. Zastępcą dr. Klemensa Dębickiego. Sekretarzem dr. Stahlbergera.

W Czytelni dla kobiet (ul Hetmańska l. 6) odbędzie się w sobotę 23 bm. o „godzinie 6 wieczór, odczyt dr. Józefa Hudingera, „O estetycznem wykształceniu kobiet".

Towarzystwo chirurgiczne w Paryżu mianowało członkami korespondentami zagranicznymi, profesora Kocherra w Bernie szwajcarskiem, profesora Blocha w Kopenhadze i prymaryusza dr. Ziembickiego we Lwowie.

Konkurs na opróżnioną posadę weterynarza powiatowego w randze XI. klasy z systemizowanemi dla niej poborami, został rozpisany przez namiestnictwo do d. 29. lutego br.

Zmarli. Stefan Ludwik Tekielski, oficer z roku 1863, obywatel m. Krakowa i Krosna, członek rady gminnej, Towarzystw przemysłowych i dobroczynnych, przeżywszy lat 55, zmarł dnia 18 b. m. w Krośnie.

W Wiedniu zmarł w 30 roku życia Jan Borkowski, właściciel dóbr

W Paryżu zmarł znakomity pisarz Desnoiresterres, którego najcelniejszem dziełem jest książka o Wolterze. Zmarły był niezawodnie najlepszym we Francyi znawcą XVIII wieku, jego literatury i kultury.

Stan powietrza. Przy zmiennym stanie nieba mieliśmy przez całą dobę pogodę, dziś w nocy temperatura znacznie się obniżyła.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 22. stycznia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby obniży się do —17°C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 85 %. Opadu nie będzie.

Jutro, dnia 22. stycznia: św. Wincentego. św. Hryhorya.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Równie szczęśliwa gwiazda przyświecała i drugiemu Fiszera występowi. Witany i żegnany hucznemi oklaskami odtworzył celny artysta nasz klasyczną rolę Vandina w „Safandułach". Postać to jak wyrzeźbiona, nic dodać, nic ująć! Młodsze pokolenie aktorów mogłoby sobie brać wzór z tej pysznej dykcyi i doskonałej mimiki, które trafnie pomyślaną figurę starego konwencyonisty czynią istotnie żywą. *Q.*

— **Repertuar teatralny:** Dzisiaj we czwartek „Bal maskowy" opera w pięciu aktach Verdiego. Drugi występ pani W. Lenczewskiej i pp. J. Warmutha, R. Bernbardta i J. Jeromina. — W piątek jako w rocznicę powstania styczniowego po cenach po południowych „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach Anczyca. Trzeci występ pana G. Fiszera.

— **Koncert.** Znany pianista Teodor Pollak, który występami swemi, umiał niezwykle zainteresować naszą publiczność, daje jutro w piątek dnia 22. stycznia 1892 w sali „Domu Narodnego" koncert z następującym programem: 1. Beethoven. Sonate Es-dur, 2. Raff, La fileuse. Moszkowski, Intermezzo. Liszt, Valse impromptue. 3. Mandl, Moment musical. Raff, Riegaudon. Strauss-Taussig, Paraphrase Nachtfalter. 4. Pollak, Nocturne-Etude. Liszt. Tarantella Venetia e Neapoli. Początek o godzinie ½7. Bilety nabywać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

— **W odpowiedzi** na poruszoną przez naszego sprawozdawcę teatralnego kwestyę t. z. „ekstemporacyi", artysta grający rolę Hipolita w komedyi „Oj mężczyźni!" przesyła nam pismo dowodzące, iż wyrazy „szlumerek" i „pfeffer" znajdują się w oryginale. Przyjmując objaśnienie to chętnie do wiadomości, powtarzamy, iż sprawozdawcy naszemu, jak to już w notatce swojej nadmienił, raczej o podkreślania zbytecznie intencyj autora i powtarzania bezpotrzebne, aniżeli o dwa te wyrazy chodziło.

Dział ekonomiczny.

— **Celem oddania w przedsiębiorstwo** budowli wodnych na Wiśle od Krakowa do Kościelnik po lewym i od Podgórza do Świniarowa włącznie po prawym brzegu w krakowskim okręgu budowniczym, na co najmniej trzy, a najwięcej sześcioletni przeciąg czasu od r. 1892 odbędzie się w starostwie w Krakowie dnia 9. lutego 1892 o godzinie 12. w południe publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych według cen jednostkowych. Warunki można przejrzeć tamże w Starostwie.

— **„Spółka rolnicza"** w Tarnopolu została rozwiązaną, a przeprowadzenie likwidacyi jej zostało poruczone pp. Ignacemu Kopczyńskiemu, Konradowi Glogierowi i dr. Stanisławowi Pohoreckiemu, jako likwidatorom głównym; pp. zaś Aleksandrowi Sozańskiemu, Zygmuntowi Mochnackiemu i dr. Bronisławowi Csillikowi jako tychże zastępcom.

— **Dyrekcyę Towarzystwa zaliczkowego** w Kałuszu, wybraną w dniu 19. października 1891 r. zatwierdził stanisławowski sąd obwodowy jako handlowy. Wybrani zostali: dyrektorem-referentem p. dr. Adolf Wurst z Kałusza; dyrektorem-kasyerem p. Ludwik Juss z Kałusza; dyrektorem-kontrolerem p. Amand Karpiński z Kałusza; zastępcą dyrektora referenta p. Aleksander Szuster z Kałusza; zastępcą dyrektora-kasyera p. Marcin Posacki z Chocinia; zastępcą dyrektora-kontrolera p. Ludwik Stankiewicz z Kałusza.

— **Zwiększenie się gruntów ornych w Galicyi.** Według wykazu biura statystycznego Wydziału krajowego, w ostatnich trzydziestu latach zostało 138.196 morgów nieużytków, moczarów i lasów przemienionych na orną rolę na korzyść własności większej tak, że dzisiaj posiada ona 1,580.000 morgów gruntu ornego. Własność mniejsza, która dotyc czas posiadała 3,654.232 morgów roli, ma obecnie 4,886.306 morgów, o 232.066 więcej. Cyfry te świadczą korzystnie o postępie naszego rolnictwa w kraju, jeśli weźmiemy zarazem na uwagę i te okoliczności, że ze wzrostem uprawy roli, uprawa stała się również intenzywniejszą.

— **Wiedeń** d. 20. stycznia (Telegr. *Gas. Nar.*) Na dzisiejszy targ kontumacyjny na galicyjską nierogaciznę dowieziono 3470 sztuk. Płacono po 28 do 30, 35 i 37 zł. za 100 kilo żywej wagi, targ był bardzo mdły.

Ostatnie wiadomości.

Jak z Pragi donoszą, zachorował dr. Rieger dość niebezpiecznie.

Z Petersburga donoszą: Przybył tu oddział oficerów francuskich pod przewodnictwem pułkownika Bange celem studyów wojskowych i odwiedził wczoraj koszary 1. brygady artyleryi gwardyi. Korpus oficerów przyjął ich śniadaniem, na którem szef brygady, jenerał Baumgarten pił zdrowie Carnota, a pułk. Bange na powodzenie domu carskiego. Po toastach grano marsyliankę i hymn carski. Pułkownik rosyjski Hipping wzniósł toast na braterstwo armii francuskiej i rosyjskiej i przyjaźń obu narodów. Inni oficerowie pili zdrowie sierżantów artyleryi francuskiej, którzy rok rocznie przesyłają artylerzystom rosyjskim życzenia noworoczne. Jeden z kapitanów francuskich odpowiedział imieniem artylerzystów francuskich, mówiąc po rosyjsku: „Dziękuję i piję za wasze zdrowie, bracia!"

Według *Köln. Ztg.* car nie przybył do Petersburga ani na uroczystości noworoczne ani na Jordan, gdyż władze odradziły mu tego z powodu pogłosek o zamierzonym zamachu.

Katolickie dzienniki francuzkie ogłaszają inspirowany zapewne z Watykanu list pasterski biskupów francuzkich, wzywający do uszanowania dla ustaw krajowych, szacunku dla przedstawicieli władz, szczerego lojalnego pogodzenia się z obecnemi instytucyami politycznemi, wiernego wypełniania obowiązków wyborczych, ale oraz o świadczący się przeciw targaniu się państwa na wolność sumienia.

Z Rzymu urzędowo zaprzeczają pogłosce o zasłabnięciu papieża na influencę.

Według „Agencyi Stefani" Porta wręczyła wczoraj ambasadorowi francuskiemu bułgarską notę w sprawie Chaudourna.

W włoskiej Izbie posłów oświadczył, przed głosowaniem nad traktatami handlowemi, Rudini, iż rząd włoski nie ma zamiaru kokietować z Francyą, ale tylko stosunek z nią postawić na czysto. Zawarte z mocarstwami środkowej Europy traktaty, pozwalają mieć stosunki ze wszystkiemi państwami, więc także i z Francyą, względem której przy odnawianiu tróiprzymierza nie miano wcale nieprzyjaźnych pod względem ekonomicznym zamiarów.

Szwajcarska Rada stanu przyjęła jednomyślnie projekt ustawy o wydawaniu politycznych przestępców.

Król serbski i rejenci przesłali księciu i rządowi bułgarskiemu życzenia noworoczne. Książę i rząd bułgarski odpowiedzieli natychmiast serdecznie.

Sułtan marokański usunął gubernatora tangierskiego i wysłał na jego miejsce męża lubianego u ludności.

Jak z Waszyngtonu donoszą, minister spraw zagranicznych, Blaine śmiertelnie zachorował.

Rada państwa.

(Telegr. *Gas. Nar.*)

Wiedeń 21. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przyjęto rezolucye: 3) aby tym gałęziom przemysłu, które na nowych traktatach handlowych ucierpią, dał wynagrodzenie w jakiejbądź formie, szczególnie przez jak największe uwzględnienie w układaniu taryf kolejowych i przez obniżenie podatków; mianowicie zaś co do przemysłu płóciennniczego, dla którego traktaty są bardzo niepomyślne aby go popierał najrozmaitszemi sposobami; (czwartą rezolucyę usunięto z porządku dziennego); 5) aby w interesie należytego skorzystania z nowych traktatów przez Galicyę co najpóźniej od dnia 1. lutego r. b. zaprowadził na kolei im. Karola Ludwika taryfy przewozowe, jakie obowiązują na kolejach skarbowych; (rezolucye 6, 7, 8, 9 są mniejszej wagi); 10) aby wniósł projekt ustawy o karaniu handlarzy, którzy zakupiwszy zboże niegotowe, przy odstawie krzywdzą pomniejszych rolników; 11) aby jak najrychlej wniósł projekt ustawy o zabijaniu bydła chorego na zarazę płucną kosztem skarbu; 12) aby porozumiał się z rządem niemieckim co do wystąpienia przeciw zmowom i kartelom spekulacyjnym i podnoszącym ceny; 13) aby postarał się u rządów objętych traktatami o ustanowienie sądu polubownego dla rozsądzania sporów wydarzających się w wykonywaniu traktatów.

Wiedeń 21 stycznia. Komisya Izby panów wypracowała już sprawozdanie o traktatach handlowych i wyraża w niem zadowolenie z tego, że Austro-Węgry razem ze sprzymierzonem ściśle z sobą państwem niemieckiem, objęły kierownictwo, dla wprowadzenia nowego środkowo-europejskiego systemu handlowego i że rządowi udało się zaspokoić większą część uzasadnionych życzeń ludności. W sprawozdaniu wyrażono także życzenie, aby jak najrychlej uregulowano system monetarny i aby w porozumieniu z Włochami ustanowiono stałe, bardzo umiarkowane cło od wina. W traktatach widzi komisya radosny wypadek i wita je z zadowoleniem, bo rozszerzenie ścisłego sojuszu politycznego także na dziedzinę handlowo polityczną jest nową rękojmią pokoju. Komisya proponuje przeto jednogłośnie przyjęcie traktatów.

Wiedeń d. 21. stycznia. Na dzisiejsze posiedzenie klubu Hohenwarta przybył minister Falkenhayn. Hr. Hohenwarth powitał go serdeczną przemową, w której rzekł, iż żywi nadzieję, że to osobiste stykanie się ministra z członkami klubu, wyda dobre owoce. Klub będzie przez ministra informowany o zamiarach rządu i na odwrót minister będzie wobec rządu popierał życzenia klubu. Hr. Falkenhayn dziękował zapewniając, że będzie się starał postępować w duchu tego, co powiedział hr. Hohenwarth.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 21. stycznia. Doniesienia dzienników, jakoby arcyksiężna-wdowa Stefania miała się zaręczyć, nie mają mieć żadnej podstawy.

Wiedeń d. 21. stycznia. *Conservative Korresp.* donosi: Na ponownie wyrażone życzenie klubu konserwatywnego wejdzie sprawa podatku giełdowego jeszcze w bieżącej sesyi na porządek obrad parlamentarnych.

Wiedeń d. 21. stycznia. Węgierski minister finansów odroczył swoją podróż do Wiednia. Jak wiadomo, mają ministrowie naradzić się co do obsadzenia stanowiska gubernatora Banku austro-węgierskiego. Słychać, że ma nim być zamianowany prezydent najwyższego trybunału rachunkowego, Toth.

Budapeszt d. 21. stycznia. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że następcą hr. Szecheniego na posadzie ambasadora w Berlinie ma zostać p. Plener, któremu jeszcze w październiku r. z. ofiarowano tę posadę.

W pierwszym dniu wyborów, t. j. 28. stycznia ma być wybranych 330 posłów.

Berlin d. 21. stycznia. Pogłoski o ustąpieniu ambasadora austryackiego hr. Szecheniego są mylne.

W kołach centrum zaprzeczają, jakoby minister Zedlitz przed wniesieniem projektu ustawy szkolnej zapewnił sobie przyjęcie onego przez centrum.

Berlin d. 21. stycznia. Wedle doniesień londyńskich i paryskich, królowa Wiktorya jest bardzo słaba. Od kilku dni leży w łóżku i lekarze zalecili jej najzupełniej się szanować.

Rząd niemiecki zarzucił myśl wydania jednolitego dla całych Niemiec wojskowego kodeksu karnego i procedury z powodu, że państwa południowe upierają się przy tem, aby wojskowe sądy karne jawnie się odbywały.

Frankfurt d. 21. stycznia. Prokuratorya skonfiskowała *Frankf. Ztg.* za fejleton Hardena o Guy de Maupassant, i redakcyi wytoczyła proces o występek przeciw obyczajności.

Wiesbaden d. 21. stycznia. Przyboczny lekarz carowej dr. Hirsz wezwał dr. Mezgera do Petersburga do carowej, która choruje na dolegliwości żołądkowe, i masowanie uznano za najskuteczniejszy na to środek. Dr. Mezger przybył wczoraj do Petersburga, gdzie cztery tygodnie zabawi.

Paryż d. 21. stycznia. Manifestacye sympatyi dla ministra Constansa mnożą się. *Liberté* radzi zmienić regulamin co do prawa interpelowania.

Paryż d. 21. stycznia. Rządowe sfery tutejsze są wielce niezadowolone z sułtana, że tak rychło uznał nowego chedywa Egiptu, czem uniemożliwił wszelkie intrygi Francyi i Rosyi. — Paryzka Rada miejska uchwaliła 120 mil. fr. na regulacyę ulic, dla zbudowania kolei żelaznej wewnątrz miasta.

Wysznegradzki usiłował zaciągnąć tu nową pożyczkę, ale wszędzie dano mu albo wręcz rekuzę, albo takie stawiano warunki, że się przyjąć ich nie ważył. Dawano mu najwyżej 70 prc., podczas gdy w jesieni 77 do 78 prc. otrzymał.

Petersburg d. 21. stycznia. Według doniesienia z Batum banda krajowców tamtejszych, uzbrojona w strzelby manczesterskie, napadła w nocy na 20. b. m. na pociąg kolejowy między Czakna a Kabulety i wszystkich podróżnych obrabowała) a 12 chłopów z Ozurgetu zastrzeliła. Sześciu opryszków tej bandy obrabowało w Machindżauri kilku kupców a lekarza dr. Kryszkojewicza zamordowali.

Do Charkowa przybyło znowu dwóch oficerów niemieckich na naukę języka rosyjskiego.

Wenecya d. 21. stycznia. Obrady międzynarodowej konferencyi sanitarnej zostały przerwane z powodu, że angielscy delegaci muszą czekać na instrukcye, które tylko pocztą nadejść mogą, tudzież z powodu śmierci ks. Clarence.

Rzym d. 21. stycznia. Kardynał Rampolla zatrzymuje nadal urząd sekretarza stanu (minister spraw zagranicznych). Papież przyjmował ks. Michała meklemburskiego.

Rzym d. 21. stycznia. Izba deputowanych przyjęła traktaty handlowe z Niemcami i z Austro-Węgrami, w tajnem głosowaniu, 177 głosami przeciw 66.

Sofia d. 21. stycznia. Poczet wyższych oficerów jest już dostateczny; poczet oficerów niższych i oficerów rezerwowych pomnożono o kilkuset tak, że Bułgarya może obecnie wystąpić w pole z trójnasób większą siłą niż w r. 1885 (wojna z Serbią).

Bern d. 21 stycznia. Rząd wniósł w parlamencie o upoważnienie do prowizorycznego zaprowadzenia traktatu handlowego z Włochami w razie, gdyby traktat ten przed najbliższą sesyą parlamentu nie mógł przyjść do skutku.

Londyn d. 21. stycznia. Rząd wyprawił jeden okręt wojenny ku rzece Zambesi (w południowej Afryce, gdzie krajowcy dżumującą klęskę zadali Anglikom).

Według *Timesa* rząd Stanów Zjednoczonych kazał do San Francisco transportować materyały wojenne, jak gdyby myślał o wojnie z Chili.

Nowy Jork d. 21. stycznia. Osławiony ze swej nienawiści do Niemców, Anglik Henryk Dowd, przezwany tu Jankiem Rozprówaczem, został aresztowany w chwili, kiedy pewnemu pianemu gardło brzytwą przerznął.

Wiedeń dnia 21. stycznia godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 297·37. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63·50 Akcje węgierskie Banku kredytowego 334·50 Akcje Banku anglo-austrjackiego 161·50. Akcje Unionbanku 232.—. Akcje kolei Karola Ludwika 211·—. Akcje kolei Północnej 284·—. Akcje kolei Połudn iowej (Lombardy) 93·87. Akcje kolei Anföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 290·30. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 246·. Akcje kolei węgiersko-północno wschodniej 198·50. Losy komunalne wiedeński 151·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 165·50. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 232·75 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 207·80. Akcje Bankvereinu 111·50. Rosyjski rubel papierowy 115·75.

4²/₁₀% renta wspólna 94·25. 5% renta austr. papierowa 102·70 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107·95. 5% renta węg. papierowa 102·70 Napoleondory 9·39. Marki niem. 58·05

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21. stycznia. (Z Izby handlowej).

I. Akcye za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł w. k.	209 —	212·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w.	244·—	247·—
Banku hipotecznego po 200 zł w. a.	317·—	322·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los. w 40 lat.	100·35	101·05
" " " 5% wył. 10% pr.	107·50	108·20
" " " 4½% los. w 50 lat	98·30	99·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	— —
" " " " 4%	96·70	97·40
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	57·—
" " " " (d. 5%) 2½%	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat.	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·20	104·90
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·80	93·50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	— —
" " z roku 1883 4½%	97·50	98·20
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·31	9·41
Półimperjał rosyjski	9·50	
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Rubel rosyjski papierowy	1·15	1·17
100 marek niemieckich	57·75	58·35

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. stycznia.

Hotel Centralny. Dr. L. Dem z Mościsk. L. Majus z Koszyc. T. Nawratil z Niebyłowa. B. Czajkowski z Kowalówki. W. Kowalski z Żurawna. Hr. L. Dębicki z Werchraty. Hr. J. Potocki z Rymanowa. W. Szydłowski z Stanisławowa.

Hotel Szwajcarski. Jan Dunikowski z Przegorzały. Antoni Ścibora z Krakowa. Kazimierz Dworski z Przemyśla. Karol Porschinski z Sambora. Mikołaj Lewkowicz z Drohobycza.

Hotel Krakowski. L. Winogradzki z Królestwa. J. Lewicki z Buczacza. K. Sattler z Rawy ruskiej. M. Jamszewski z Rusin. J. Krauss z Sokala. A. Baranowski z Wiednia. A. Dulęba z Krakowa. W. Szaraniewicz z Kurzan. S. Zajączkowski z Słobódki. W. Chycki z Brodów. J. Piotrowski z Sokala.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny, 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.—11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·29 po południu pospieszny, 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec Suczawy i Husiatyna.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 224

PRZEDMIOTY GUMOWE we wszystkich jak ściach i sortach poleca taniej jak wszędzie Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselastrasse 1 Proszę żądać ilustrowany cennik tych artykułów, który wysyłam gratis i franco. 237

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z dwudziestoletnią praktyką zawodową, poleca usługi swe interesowanym od wiosny 1892. W razie potrzeby mógłby dać pewną gwarancyę za uczciwe prowadzenie interesu. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych. Łaskawe oferty przyjmuje „Dla agronoma" skład herbaty rosyjskiej W. Adamowicza w Brodach. 3177

Grzyby suszone 3181

starannie wybierane, I-ma jakości, po złr 1·50 za kilo rozsyła za zaliczką

Anna Roth

Allsergefild — Böhmerwald.
Przy odbiorze 5 kilo, posyłka franco.

Schronisko dla służących
Wiedeń, VI., Mittelgasse 24.

Mieszkanie i opieka za 40 ct. dziennie. Sposobność do zarobku dziennego 25 ct Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu zajęcia. 3185

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Z własnej fabryki
Świece gromniczne
woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione
od 15 ct. do 3 złr.
poleca handel 3193
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.

Kupno dóbr.

Za gotówkę kupimy dobra w cenie **do 130.000 złr.** tudzież większe w cenie **do 350 000 złr.**

Pożądany pałac, dobre zagospodarowanie, budynki, położenie, niezbyt trudna komunikacya z Wiedniem. Oferty przyjmujemy wyłącznie tylko od właścicieli Adresować: Król. węg. pens. starszy leśniczy **Herwath & Richard Patz, Wieden, Margarethenstrasse 12.** 3179

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 3165

HERBATA KARAWANOWA „RODUS"
z plantacyj spółki kazańskiej

Główny skład dla Austro-Węgier
„RODUS" Kraków,
Krupnicza 15.

Herbata „RODUS" mało u nas znana, przewyższa swoją dobrocią wszystkie dotychczas w Galicyi używane herbaty, **o czem jedna próba każdego przekona.**

	Paczka 1/4 funt.	Paczka 1/2 funt.
Nr. 4	60 ct.	złr. 1·20
Nr. 5	75 „	„ 1·50
Nr. 6	90 „	„ 1·80
Nr. 7	1·20 „	„ 2·40
Okruchy	40 „	„ —·80

Zamówienia od dwóch funtów począwszy, wysyła się franco do każdej stacyi pocztowej. 3140

Kosztów opakowania i ekspedycyi nie zalicza się.

Przy odbiorze 10 funtów naraz i przy sprzedaży hurtownej, odpowiedni rabat.

Adres na telegramy:
„RODUS" KRAKÓW.

Papugi młode

po sprzedania. Para 15 zł., sztuka 8 zł. Lwów, ulica Czarneckiego l. 3 Tamże do sprzedania akwarjum.



**Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen**

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)
Annonsen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

M. Waselica i A. Kiljan
we Lwowie, przy ulicy św. Mikołaja l. 7
polecają swoją
pracownię stolarską i warstat reperacyjny.

Wykonują wszystkie czynności w zakres stolarstwa wchodzące z najlepszego materjału, tanio i z poręczeniem trwałości. 3067

SKŁAD PIWA.

Pierwszorzędny browar, wyrabiający najwyborniejsze gatunki piwa marcowego, Boku i Bawarskiego, mogący konkurować zarówno pod względem ceny jakoteż jakości z każdym tego rodzaju zakładem **poszukuje** składników, agentów lub szynkarzy obeznanych z tym przedmiotem, mających stosunki w gospodach i między osobami odbierającemi piwo w butelkach, tudzież posiadających odpowiednie lokale i piwnice. Oferty adresować: **„Bier D. R. 1075 an Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wien I.** 3182

L. 51754. 3180

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że dnia 3. lutego 1893 o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 10 II. piętro, odbędzie się dobrowolna licytacya w celu wydzierżawienia dóbr Żydaczowa a raczej gruntów, łąk i pastwisk w obrębie gmin katastralnych, Żydaczów, Iwanowce, Rogóżno, Turady i Woleniów położonych, a do fundacyi Stanisława hr. Skarbka należących, na dalszy dziewięcio-letni okres dzierżawny, mianowicie na czas od 24. marca 1892 do 23 marca 1901 pod warunkami, że cena wywołania wynosi 15.000 złr. w. a rocznego czynszu, że każdy chęć zadzierżawienia mający 10% ceny wywołania, tj. kwotę 1500 złr. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, jako zakład czyli wadyum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć winien, i że licytacya ta wyłącznie na pisemne oferty przeprowadzoną będzie.

Na powyższym terminie oferty pisemne tylko do godziny 12 przyjmowane będą, zaś po tej godzinie wniesionych nie przyjmie się ofert.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacyi przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu, lub w kancelaryi administracyi fundacyi Stanisława hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym.

We Lwowie, 14. stycznia 1892.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena:
- za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
- „ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
- „ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Dotąd nieprzewyższony.



W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony
TRAN Z WĄTROBY
przez
WILHELMA MAAGER
we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu**, a zwłaszcza **w chorobach piersi i płuc**, dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia
we wszystkich aptekach i handlach korzennych
monarchii austro-węgierskiej. 2908

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny franozki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych. 3126

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3092
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie roboty ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów — Słoik 80 ct

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu — Cena 1 złr 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

OBUWIE
damskie, męskie i dziecinne, największej mody i podług wszelkich wymagań, eleganckie, trwałe, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

SKLAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail*.

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
TUTKI CYGARETOWE
z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca 3087

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% listy hipoteczne bez premii
- 4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4½% listy Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam poniesł.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,

Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki:
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebanii
i
Wykaz fundacyj pobożnych
po cenie 50 ct. za librę.

Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. na list przesyłkowy.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.

Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**